Nr. 172. Kraków, Środa 5 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 34 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, nawpółkowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O woli narodowej.

II.

(Z głosów szwajcarskich).

Kraków, 5 kwietnia.

(K. s.) Tak więc wola narodowa musi być podłożem najsilniejszem oczekiwanego odrodzenia narodowego i jego najprzedniejszym instrumentem. A kwestya woli prowadzi do kwestyi ducha, z którego wola wypływa. Stan duszy narodowej widzi autor jasno i ocenia go ściśle, acz surowo. Oto dusza ta narodowa ciągle jeszcze tkwi w atmosferze przedwojennej i acz ciało Polski umęczone wojną, zlobiły się nagły ... ogromem wydarzeń, nie wzniósł się do nich«. W stuletniej niewoli »skurczyły się i skryły« pewne cechy tego ducha, które są »najgórniejsze, niecodzienne i przewodnie w wyjątkowej jak dzisiejsza potrzebie«. Pogłębiła się znacznie troista, dzielnicowa rozbieżność interesu, myśli i czucia, wyżłobiły się kręte i ciasne łożyska stronnicze, rozlały się samolubstwa gromadne i prywatne«.

Wiele z tych cech ujemnych, wiele z tych produktów niewoli w duszy narodowej przeszło wprost z doby pokojowej do wojennej. »Nigdy więcej nie troskano się o majątek, choć nikt nie wie, co będzie posiadał. Nigdy też więcej nie rozdrabiano się partyjnie. Rzecz zadziwiająca, wśród gromów nawałnicy światowej wszystkie stronnictwa nasze nie przestają w gruncie po staremu »robić wyborów«, t. j. zaciekle forytować siebie i zwalczać się nawzajem«.

Wszystko to razem sprawiło, że poziom psychiki narodowej w dobie najstraszniejszego przełomu nie okazał się nigdzie w Polsce dostatecznie wysokim. Małość, mętność i chwiejność w ujęciu sprawy polskiej przez polityków polskich, niejasność ich stosunku do własnego społeczeństwa z jednej strony a do rządów nawet dalszych z drugiej. »Stąd — powiada autor — wątłe i wadliwe postawienie pierwiastkowych zagadnień ... organizacyjnych ... przez Galicyan, niewolnicze i niedołężne upojenie Królewiaków ciśniętą im ogólnikową obietnicą, falowanie Wielkopolan między bezpłodną negacyą a pławieniem dworactwem«.

Jedynem, na co Polska czasu wojny naprawdę się zdobyła, są — Legiony. Autor rozprawia się z ich przeciwnikami, cytując następujący ustęp z zaprawnej gorzką ironią mowy Mickiewicza o »systemacie wojowania pożytecznym«:

»Znaleźli się ludzie rozsądni, którzy broń im kazali złożyć i nie dali im umrzeć, bo pocóż walczyć przeciw możniejszemu bez pożytku? Po co umierać za Ojczyznę — bez pożytku? Pożyteczniej tedy oddać harmaty i pieniądze Moskalom — na pożytek ręce żołnierza zaprządz do taczek ... pożytecznie. Krew ich oszczędzić — niech się leje pod knutem i batem pożytecznie«.

... W legionowym wysiłku odbija się tęsknota najwyższa Polski. Wie o tem lub dowie się naród i tego im nigdy nie zapomni.«. Wie nawet przeciwnik: nieraz o nich z szacunkiem odezwie się publicznie Anglik, Francuz i Włoch, poufnie szlachetniejszy Rosyanin, wybitni działacze społeczni, wyżsi oficerowie rosyjscy. — I cokolwiekby zaszło, choćby wszyscy co do nogi wyginęli legioniści, a sprawa, z którą się związali doszczętnej doznała porażki, przecież czyn ich nie pójdzie na marne. Bardziej bowiem, niż z trójmobilizacyą polską już liczą się wszyscy uczestnicy walki światowej, a zwłaszcza liczyć się będzie każdy zwycięzca — ze spiżem polskiej ofiary legionowej«.

Dalej występuje autor przeciw panoszącemu się u nas samochwalstwu zbiorowemu, którem każda dzielnica pragnie uzasadnić swoje postępowanie i przysłonić jego braki. Albowiem samochwalstwo także osłabia poczucie odpowiedzialności zbiorowej, które w najbardziej trudnych warunkach jest sprężyną obowiązku obywatela, a tem samem zdrowej woli narodu. »Wciąż kładzie się w uszy rodakom — pisze autor — jesteście hojni, mądrzy, wielcy, rzucajcie i nadal grosz ubogim, słuchajcie władz przełożonych, załatwiajcie interesa wasze i spijcie snem sprawiedliwego. To się podoba i wpływa. Jest to jedna z postaci demagogii, zawsze szkodliwa, dziś zgubna. Rzekomo podnosząc ducha, naprawdę obniża go, nie dogadza narodowi, lecz pochlebia obecnemu pokoleniu. Bo naród jest to, co było, jest i będzie. Pokolenie dzisiejsze to nie naród, lecz tylko spółczynnik, czasowy zastępca i sługa narodu«. I pokolenie to w chwili takiego, jak obecny przełomu winno »z ofiarną pokorą dźwignąć swe ciężkie powołanie«, którem jest podniesienie wielkości narodu polskiego, jego praw i zadań nieprzedawnionych.

... »Wynik wojny obecnej będzie dla Polski wypadkową ważących się potęg mocarstwowych, oraz własnych dążeń naszych. Nie będzie na pewno całą wolą naszą i znacznie od niej się odchyli. Ale dla zmniejszenia odchyleń niechajże ona przynajmniej do dźwigni międzynarodowej przyłoży się jak najwyższym zasobem własnej energii. Niechaj taka wola narodowa jak najjaśniej wypromieni się na zewnątrz, rozpyloną społeczność naszą magnetycznie skupi, pochylone sprostuje grzbiety, serca spadłe do brzucha i pięt pociągnie ku głowie, dobędzie z ukrycia wszelkie cenne wartości obywatelskie, wszystkich chowających się lub boczących ludzi prawych, rozumnych, narodowo możnych do rady, reprezentacyi, czynu, do postawienia się, a jeśli potrzeba i wystawienia za Polskę. A wtedy i na zewnątrz wypromieni, obcym nakaże szacunek, w ich rachubę wejdzie, odrodzenie narodu przysposobi i ułatwi — wola polska«.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają:

Na rosyjskim i południowo-wschodnim terenie wojny nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny.

Na niektórych częściach frontu czynność artyleryi była po obu stronach ożywiona, i tak w odcinku płaskowzgórza Doberdo, pod Malborghet, pod Col di Lana i w Judykaryi.

W obszarze Adamello obsadziły nasze wojska grzbiet graniczny między Lobbia Alta a Monte Fumo.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 5 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Z wielkiej kwatery wojennej donoszą 4 kwietnia:

Zachodni teren wojenny.

Na południe od St. Eloi Anglicy po silnem przygotowaniu ogniowem weszli w posiadanie leja wybuchowego, który im wzięto 28 marca.

W okolicy warowni Douaumont nasze wojska w zaciętej walce 2 kwietnia wzięły silne francuskie fortyfikacye na południowy zachód i na południe od warowni, jako też w lesie Caillette i na zdobytych stanowiskach odparły wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie, kontynuowane aż do ostatniej nocy. Z szczególną stawką sił i nadzwyczaj ciężkiemi ofiarami szturmowali Francuzi wciąż nadaremnie fortyfikacye, stracone w lesie Caillette. Przy naszym ataku 2 kwietnia wzięliśmy do niewoli nierannych 19 oficerów i 745 żołnierzy, i zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojenny.

Położenie niezmienione. Nieprzyjacielska artylerya okazywała tylko na północ od Widzów oraz między jeziorem Narocz a jeziorem Wiszniew żywszą czynność.

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Czwarty atak Zeppelinów na Anglię.

W nocy z 3 na 4-go przy ataku okrętami powietrznymi marynarki na angielskie wybrzeże południowo-wschodnie obrzucono bombami wybuchowemi zakłady fortyfikacyjne pod Great Yarmouth. Okręty powietrzne mimo nieprzyjacielskiego ostrzeliwania wróciły nieuszkodzone.

Naczelne kierownictwo armii.

Stanowisko koalicyi wobec Holandyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 5 kwietnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Hagi:

Żądania koalicyi, przedłożone rządowi holenderskiemu **nie w formie ultimatum,** lecz nieoficyalnie, **były częścią gospodarczej, częścią militarnej natury.**

Żądania militarne zostały wprost odrzucone, przyczem rząd powołał się na neutralność Holandyi.

Co do **żądań ekonomicznych** odbywają się **jeszcze rokowania.**

Urzędowe oświadczenie angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 kwietnia.

(Reuter). Urzędowo podają do wiadomości, że między Anglią ani jej sojusznikami a Holandyą nic nie zaszło takiego, coby usprawiedliwiało sensacyjne pogłoski, jakie wczoraj w Holandyi rozpuszczano. Na konferencyi paryskiej nie omawiano niczego niekorzystnego dla Holandyi ani też nie wspominano o tem. Niema słowa prawdy w doniesieniu, że sprzymierzeńcy planują czy też planowali wysadzenie na ląd zbrojnych sił na terenie holenderskim. — Obiegające pogłoski są czystym wymysłem.

Nastrój w Holandyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 5 kwietnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Hagi:

Po panice ostatnich dni powraca pośród ludności spokojny nastrój.

W kołach rządowych trwa dalej silne wzburzenie. Położenie jest krytyczne, aczkolwiek minęło bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Narady w Hadze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 5 kwietnia.

Druga Izba została zwołana na dziś na godz. ½12 przed południem na posiedzenie. Z początku posiedzenia przewodniczący postawił wniosek, żeby posiedzenie odbyć przy zamkniętych drzwiach, aby rządowi umożliwić poczynienie przed Izbą powiadomień w Komitecie Generalnym.

Mobilizacya w Holandyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Zurych, 5 kwietnia.

Dzienniki szwajcarskie ogłaszają obwieszczenie rządu holenderskiego, że **mieszkający w Szwajcaryi obywatele holenderscy, przynależni do armii, są powołani pod broń i mają natychmiast powrócić do Holandyi.**

Pod groźbą „zeppelinów".

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 5 kwietnia.

Z powodu niebezpieczeństwa, *grożącego* ze strony »Zeppelinów«, **ruch okrętowy** na linii ***Boulogne—Dover*** od soboty jest wstrzymany.

Państwa neutralne wobec uchwał koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 5 kwietnia.

»Berner Intelligenzblatt« pisze, że następstwa konferencyi paryskiej dla państw neutralnych i ich egzystencyi są bardzo dotkliwe. Neutralne państwa wydane są zupełnie na samowolę stron wojujących. Jestto dotkliwy cios dla podstaw egzystencyi Holandyi i państw północnych. Prawdopodobnie państwa skandynawskie niebawem zajmą stanowisko. Oczekiwane jest, że i Stany Zjednoczone staną na gruncie prawa międzynarodowego, które nie powinno być samowolnie naruszane przez jednych na niekorzyść innych. Jeżeli wojna długo potrwa, to wszystkie państwa neutralne bez wyjątku staną przed pytaniem, czy na dłuższą metę mogą dobrowolnie poddać się takiej zawisłości bez narażania na szwank swojej egzystencyi.

Sprawozdanie angielskie o trzecim ataku Zeppelinów.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 5 kwietnia.

(Urzędowo). W ataku ostatniej nocy brało udział sześć Zeppelinów. Trzy z nich nawiedziły południowo wschodnie hrabstwa Anglii. Okręty powietrzne, które pojechały do Szkocyi, krążyły między 9 a ¾ na 11 wieczór nad wybrzeżem i pozostały aż do 1 w nocy. **Rzuciły 36 bomb wybuchowych i 17 bomb pożarnych na różne place i uszkodziły kilka hoteli i domów bankowych. W Szkocyi, według dotychczasowych doniesień, zginęło 7 mężczyzn i 3 dzieci, 5 mężczyzn, 2 kobiety i 4 dzieci zranionych.**

Dardanele południowo-wschodniej Azyi.

Wobec zagadek, jakie się przygotowują w Holandyi, warto przypomnieć, że właśnie tuż przed alarmem holenderskim z 1 kwietnia w niemieckich dziennikach dość hałaśliwie były omawiane dwie sprawy: po pierwsze zaprzeczano, jakoby niemieckie łodzie podwodne zatopiły holenderskie parowce »Tubantię« i »Palembang«, powtóre, zainteresowano się nagle *nadzwyczaj konfliktem, który oczekuje Holandyę z Japonią* w południowo-wschodnim zakątku Azyi. Tej drugiej sprawie tutaj się przypatrzymy, gdyż może ona zaważyć nieco na szali przy decyzyi Holandyi.

Cofnąć się jednak najpierw potrzeba do wypadku z połowy lutego, dość ważnego dla konfiguracyj politycznych na Oceanie Spokojnym. Oto senatowi Stanów Zjednoczonych przedłożył rząd ustawę, na mocy której za 2 lub 4 lata ma być ogłoszona niepodległość Filipinów, rzekomo dlatego, że Filipińczycy już dojrzali do samorządu, w rzeczywistości zaś dlatego, że jak wybitni politycy amerykańscy oświadczają, Ameryka nie życzy sobie z powodu Filipinów w o j n y z J a p o n i ą, która wśród tamecznych tubylców uprawia filo-japońską propagandę. Wspaniałomyślny i na pozór dziwny krok Stanów Zjednoczonych ma jednak podkład praktyczny. Niezależność Filipinów będzie przyjemną dla tubylców fikcyą, równocześnie zaś pozostaną oni ogniwem traktatów handlowych nadal złączeni ze swoją »macierzą« amerykańską, jako kolonia handlowa. Powtóre zaś Ameryka będzie się dopominała o międzynarodowe gwarancye niezawisłości Filipinów, *a te gwarancye siłą rzeczy będą skierowane przeciw Japonii.*

To jedno ogniwo zagadek wschodnioazyatyckich. A oto drugie: W początkach marca pojawiła się wiadomość, że gubernator Filipinów ma odwiedzić holenderskiego gubernatora Jawy, aby się z nim naradzić co do wspólnej obrony przed apetytami Japonii na wyspy

Z pomorza albańskiego.

5) (Ciąg dalszy.)

Koda, mający kuzynkę muzułmańską opowiada dalsze, bardziej poufne szczegóły toalety, a zarazem momenty z życia domowego i sposób, w jaki, mimo wykwintu, cała rodzina, prócz żonatych i zamężnych, śpi z rodzicami w jednej komnacie na ziemi, zasłanej materacami i kobiercami. Ale te szczegóły rychło sam przerywa uwagą:

— To ona!

— Kto? Kuzynka?

— Kuzynka, ale nie moja, jeno tego domu, gdzieśmy byli na weselu w Draczu.

Przed nami o kilkanaście kroków spieszyła dama dostojna, otulona w płaszcz czerwony i starannie zakwefiona; papucie na jej stopach nadawały posuwistości ruchom, mimo rozrośnięcia bioder dość wdzięcznym. Na rogu ulicy snać już czekali na nią domownicy, bo drzwi zewnętrzne wnet się rozwarły, zanim się zbliżyła do nich. Inaczej było z nami. Zwolniwszy kroku i gwoli »decorum« przeszedłszy się jeszcze staję naprzód, nawróciliśmy i Kado, położywszy rękę na mosiężnej, u drzwi przytwierdzonej kołatce, uderzył nią trzykrotnie.

Na wysokości pół piętra, w okienku zakratowanem misternemi, na krzyż ułożonemi drewnianemi listewkami, wyjrzała główka dzieczęca; jednocześnie posłyszeliśmy sznurkiem pociągniętą zasuwkę, i drzwi na ciężkich wrzeciądzach rozwarły się przed nami prowadzące po schodach na piętro. U progu jednej izby pozostawiono to samo papucie, które przed chwilą były widziane na ulicy; lekki kurz jeszcze widać na nich; obok na kołku zawieszony tenże sam płaszcz czerwony. Wchodzimy do innej komnaty przestronnej, ale o oknach tak wązkich, jak połowa zwykłych naszych; światła, przysłoniętego nadto żaluzyami, tak mało, że zaledwo dostrzegamy oddrzwia i ramy okien rzeźbione, jak również ściany, drzewnemi taflami okryte do trzeciej części ich wysokości; a ponad tem, przy obyciu się wzroku, widzimy zawieszone bogate makaty aksamitne genueńskie, kobierce perskie, a między niemi okolony pysznemi festonami weneckiemi spłowiały gobelin — bodaj czy nie kopia z obrazu Pawła z Werony — obrony Skodaru w 1474 roku. W środku jednej ze ścian kominek wysoki, alabastrowy dokoła, a przy nim z obu stron długie, składane zwierciadło weneckie; trzecia ściana okryta bronią sieczną i palną, więc karabelami damasceńskiemi i jataganami, długiemi rusznicami i pistoletami, inkrustowanemi złotem, srebrem, koralami i macicą perłową; pośrodku pionowo wiszący miecz obosieczny z rękojeścią krzyżową. W kącie, u zetknięcia się dwóch ścian gablotka ze szkłami weneckiemi, szkatułeczkami perskiemi i indyjskiemi, okrytemi mozaiką koralową i turkusową w bronzie; obok czary kryształowe i rostruchany szklane i srebrne. Jakby dla kontrastu, w kącie u stropu zawieszona madonna bizantyjska ze zwieszającą się przed nią lampką oliwną; a z biegnących do koła ścian nizkich sof i menderlików, środkowy przykryty pysznym szalem bagdadzkim, widocznie opadłym z festonów okiennych.

Skoro pan domu był nieobecnym, gdyż bawił w interesach majątkowych i handlowych na Korfu i w Tryeście, przyjęła nas sama pani, wszedłszy niebawem do tej komnaty, wystrojona jak jej dawna przyjaciółka z Draczu, tak samo z ufarbowanemi na czarno, jak tamta, włosami, bez żadnych wszakże klejnotów — na znak współczucia, bo już wiedziała o wypadku wendety drackiej.

— P o s e s t r y m y byłyśmy, w ł a m j e — poprawiła z albańska, wzdychając z cicha: — Ale Mri zapomniała nieco o mnie w Draczu.

»Posestrymstwo« odpowiada pobratymstwu męskiemu i jest wiernie dochowywane. Zdaje się wszakże — żal jakiś tkwił, czy uraza w zwierzeniu się pani, zwłaszcza, gdy niebawem znów westchnąwszy dodała:

— Kto niema przyjaciół, Bóg go opuszcza.

Wbiegło pacholę dziesięcioletnie ze sztyletem za paskiem i z książką w ręku albańską, prosząc matkę, aby mu pomogła przetłumaczyć parę tam zdań na włoskie, bo na jutro musi być gotów z lekcyą dla księdza Józefa.

— Nie na jutro, a na dziś, bo właśnie byłam teraz u Fra Giuseppe, aby był łaskaw zamiast jutro, dziś przyjść na katechizacyę dla ciebie i Leny — informowała matka, gładząc bujne jego kędziory włosów, spadające na ramiona.

Ale wiesz, Loro, że Giuseppe nie lubi puginałów. Odpasz go zaraz.

Jakoż niebawem po słodyczach i kawie nam podanych ze zwykłą atencyą i przyklękaniem, pojawił się zakonnik (reguły św. Franciszka), którego rękę z uszanowaniem ucałowała matka z synem i nadeszła poważnie 18-letnia panna Lena.

Panienka ubrana była po zakonnemu, jak mniszka, w czerni, z kornetem białym i z różańcem u paska. Ślubowała bowiem panieństwo [1] i stan zakonny: stała się m o n a c a d i c a s a, czyli, że gdy klasztorów żeńskich niema w Albanii, pozostaje mniszka taka w domu rodziców, przestrzegając reguł zakonu.

Albańskie dziewczęta katolickie, należące do rodzin zamożniejszych, lub wykształceńszych po miastach — po 12 roku życia ani pokazują się gościom, ani wychodzą z domu. Potrzeba było oddzielnego nakazu papieskiego, aby panienkom miejskim pozwolić wychodzić do kościoła na mszę, co też czynią przed świtem, na prymaryę, idąc z latarką w ręku i z twarzą, starannie okrytą zarzutką wełnianą. Ale »monaca«, skoro ślubowała życie zakonne, ma prawo wychodzenia o każdej porze i pojawiania się przed gośćmi; krom tego zażywa innych przywilejów w domu, mając zawsze pierwszeństwo zaraz po rodzicach przed resztą rodziny, choćby starszej od niej wiekiem.

Skoro O. Józef nie pijał innego napoju krom buzy (ferment z prosa i miodu, wielce rozpowszechniony na całym Wschodzie), postawiono przed nim puhar z »buzą«; zaczem wychyliwszy go, zabrał się do katechizacyi i przerobienia lekcyi z młodzieżą, a następnie do wspólnych modlitw wieczornych. Usunęliśmy się wczas dyskretnie, zamawiając względy jego na później, zwłaszcza w sprawach oświaty i szkolnictwa, które tu na pomorzu całe pozostawało dotąd w ręku duchowieństwa zakonnego, a mianowicie Bernardynów i Jezuitów.

Sami natomiast udaliśmy się do bazaru miejscowego, gdzie przy dniu targowym mnóstwo skupiło się ludzi, tak miejscowych, jak zamiejscowych, a z tych ostatnich mieszczan z miasteczek okolicznych i górali z plemienia Hotlich, Kastratich i Mirydytów. W dniu tym poszukiwane były pijawki i oliwa, a przez górali — lusterka, mydło i perły szklane błękitne, jako amulety dla bydła, w zamian zaś sprzedawane przez nich surowce, a zwłaszcza farbierskie drzewo sumakowe. W kramach napotkaliśmy wyborny safian miejscowego wyrobu, misterne hafty złote i jedwabne, tudzież starą broń ozdobną z Pryzrentu i Diakowa.

(Dok. nast.) *Jan Grz.*

[1]) U górali, zwłaszcza mirydyckich, ślubowanie takie obwieszcza ksiądz z ambony, oświadczając, że od tej pory ślubująca jest mężczyzną, t. j. musi przy sobie nosić broń i brać udział w wyprawach zbrojnych.

archipelagu malajskiego i wschodnio-indyjskiego. Doniósł o tem holenderski »Telegraaf«, pismo pozostające na usługach koalicyi.

Z tem pozostaje w związku trzecie ogniwo zagadek: wyciągnięcie na tapet owych imperyalistycznych apetytów japońskich, godzących jakoby w holenderskie Indye. Mianowicie zwrócono teraz uwagę na artykuł imperyalisty japońskiego, byłego ministra wojny Jusaburo Takekoszi. Artykuł pojawił się w noworocznym numerze czasopisma »Commercial Japan«. Pismo to wychodzi w języku angielskim, artykuł zaś p. Takekoszi zamieszczony został zapewne z wiedzą Anglii i japońskiego prezydenta ministrów bar. Okumy. Takekoszi twierdzi, że ekspanzya Japonii nie powinna się posuwać ku północy, lecz ku południowi, powinna być raczej wyspiarską, niż kontynentalną.

Twierdzenie to nie zawiera nic nowego, bo już przed p. Takekoszi wielu Japończyków potępiało wojnę z Rosyą jako nonsens; dziś oczywiście odnawianie tej maksymy jest na czasie, gdyż Japonia zacieśnia swą zażyłość z Rosyą i wyzyskując jej trudne położenie, jest na drodze do korzystnego z nią »porozumienia«.

Zdobytej przez siebie sfery interesów w Korei i Mandżuryi — powiada dalej p. Takekoszi — powinna Japonia nadal bronić, lecz teraz niech swoje oczy zwróci ku południowi i ma na oku przykład historyczny Anglii. Dopóki Anglia posiadała Normandyę, musiała utrzymywać wielką armię lądową, gdy ją straciła i poprzestała na tem, aby być państwem wyspiarskiem, wystarczyła jej wielka flota. Karyerę swoją imperyalistyczną na południu Japonia już rozpoczęła obsadzeniem niemieckich Karolinów i wysp Marszałkowskich, lecz to są tylko skały morskie. Należy nabyć wyspy Jawę i Sumatrę. Wyspy te, położone między Oceanem Indyjskim a wodami Azyi wschodniej, mają ważną rolę strategiczną a cieśnina sundajska między Jawą a Sumatrą jest naturalną twierdzą, jest Dardanelami morza południowo-azyatyckiego. Gdyby jakieś silne mocarstwo zbudowało tam twierdzę i miało na podorędziu flotylę łodzi podwodnych, poza którą stałaby potężna flota bojowa, to żadna inna, — choćby jak silna flota (Takekoszi ma na myśli zapewne flotę angielską) nie mogłaby się tędy przecisnąć na wody wschodnio-azyatyckie.

»Europejczycy — pisze dalej Japończyk — mówią zawsze, że obowiązek cywilizowania innych ras jest dla nich ciężarem. Myśmy już nabyli zachodnią cywilizacyę i moglibyśmy Europejczykom ulżyć tego ciężaru. Mojem zdaniem, mamy nawet obowiązek oswobodzić Malajczyków z pod jarzma holenderskiej administracyi tembardziej, że i w naszych żyłach płynie także trochę krwi malajskiej. Kilka szczepów malajskich walczy wciąż z Holendrami, a ponieważ Holandya dzierży te wyspy tylko na podstawie protektoratu, więc i Japonia mogłaby objąć protektorat nad powstańcami malajskimi«.

Podczas gdy holenderski »N. Rotterd. Courant« omawiając powyższy artykuł, wzywał Holandyę do zgody z Japonią, niemieckie dzienniki upatrują w enuncyacyi p. Takekoszi przedewszystkiem urąganie angielskiej supremacyi na morzach i cytują głos pisma japońskiego »Jamato Szimbun«, które postawiło Anglii pięć postulatów: między innemi żąda dla Japonii zupełnej supremacyi w Chinach i dalej idących równouprawnień i koncesyj gospodarczych w Indyach, Australii itd. Takie głosy obalają oficyalne twierdzenia premiera Okumy, jakoby sojusz japońsko-angielski był w Japonii popularny.

Cóż zaś jest w Japonii nieoficyalnej popularnem? Popularną jest myśl pogodzenia się w przyszłości z Niemcami a dzienniki niemieckie chętnie notują każdy głos japoński w tym kierunku. Znamienne są zwłaszcza uwagi, które »Vossische Ztg.«, czuwająca nad imperyalistycznemi interesami Niemiec, nawiązuje do artykułu p. Takekoszi. Nie popada ona bynajmniej w sentymentalne oburzenie z powodu chciwości Japonii, lecz uważa za stosowne stwierdzić najprzód, że Japonia nie rachuje się już z Anglią na wodach azyatyckich. W interesie Anglii leżałoby uwikłać Japonię w wojnę z Ameryką, lecz Japonia się na to nie weźmie. »Co prawda, Japonia czułaby się bezpieczniejszą, gdyby za obecnem porozumieniem z Rosyą, które się rozwija pomyślnie, poszło jak najrychlej również dobre porozumienie z Niemcami«. Oczywiście — stwierdza »Voss. Zeitung« — jest to trudnem wobec krępującego sojuszu z Anglią, lecz »where there's a will, there's a way« (gdzie jest wola, tam znajdzie się i droga). »Nie jest tedy wykluczone, że w obecnem zacieśnianiu stosunków między Japonią a Rosyą, które obie strony uprawiają pilnie i z dobrą wolą, należy upatrywać pierwszy krok do pogodzenia się obu tych państw z Niemcami a przez to do rozwiązania sojuszu angielsko-japońskiego«.

Ten znamienny głos »Voss. Ztg.« wydaje się nam jeszcze jedną przesłanką, ważną przy ocenie całej tej sprawy. Wnioski z przytoczonych przez nas ogniw pozostawiamy bystrości naszych czytelników. W każdym razie wydaje się pewnem, że wytwarzanie się różnych interesów państwowych w Azyi, wywarło znowu pewien wpływ na wojnę europejską — i nawzajem. Jaki związek mają między sobą naprawdę te różne polityczne »disjecta membra«, to może pokaże albo dopiero historya, albo niedaleka przyszłość.

Komisya opieki nad inwalidami.

Lwów, 4 kwietnia.

W sali recepcyjnej pałacu namiestnikowskiego we Lwowie rozpoczęły się w poniedziałek obrady grona osób z całego kraju, zaproszonych przez namiestnika, a funkcyonujących jako zgromadzenie konstytuujące „Krajowej komisyi dla opieki nad inwalidami wojennymi“, której zadania, cele i organizacyę już omówiliśmy. Obrady miały przebieg poważny i zgromadziły wiele osobistości ze wszystkich stron kraju.

Na rozesłanych 240 zaproszeń przybyło około 150 osób, przeważnie ze sfer obywatelskich z całego kraju, dalej byli naczelnicy wszystkich władz i urzędów, a wojskowość przedstawiali reprezentanci oddziału sanitarnego. Między obecnymi byli także ks. arcybiskup Bilczewski, Leon hr. Piniński, prez. Czerwiński, wiceprezydent poczt Schiffner, komisarz rządowy starosta p. Grabowski dyrektor policyi dr Reinlender, wielu posłów, profesorów uniwersytetu i politechniki, lekarzy i t. d.

Posiedzenie zagaił, w imieniu i zastępstwie nieprzybyłego z powodu choroby namiestnika gen. Colarda, marszałek kraju Niezabitowski. Zaznaczywszy ważność i rozległość zadań społecznych mającej powstać organizacyi, przemówił po polsku, rusku i po niemiecku, zachęcając do skupienia wysiłków wszystkich przedstawicieli ludności kraju dla zrealizowania wytkniętego celu. Zaznaczył przytem, że pewien wzór dla swoich prac znajdzie komisya w trzech szkołach inwalidów, założonych przez komendę twierdzy w Krakowie i podkreślił zasługi gen. marszałka polnego Kuka; wyraził też podziękowanie dla sekcyi opieki nad inwalidami, założonej przez galicyjski Czerwony Krzyż, która we Lwowie prowadziła prace przygotowawcze dla komisyi. Komisya krajowa tem gorliwiej pracować będzie nad swemi zadaniami, że synowie naszego kraju tak wybitny udział brali w działaniach wojennych i w ofiarach. Najlepszym jest tego dowodem, że około 50 proc. wszystkich inwalidów wojennych austryackiej części monarchii są przynależnymi do Galicyi, a więc należy się im w pełni wdzięczność, uznanie i opieka całego państwa.

Po przemówieniu marszałka radca dworu Brückner składał sprawozdanie o wyniku dotychczasowej akcyi opiekuńczej.

Wspólny grób.

Z cyklu utworów Hermana Kienzla p. t.: „Auf bebender Erde“.

Patrz! Nagi kwadrat ziemi... I znaku żadnego...
„Czy brona tędy przeszła?“... Ach, tak... zda się... brona...
...I ziarno tak głęboko leży... „Więc — cóż?“... Z łona
ziemi nie wzejdzie... nigdy... trup „bezimiennego“...

„A-ch!?“... ...Więcej ich... I może ich nigdy nie zdradzi
liczba... Bo — choćbyś głuche odnalazł imiona
tych wszystkich, których... tam... śmierć... zrównała...
w nic...
ona... i ludzkie dłonie... w tę noc... ci grabarze bladzi...

przy bladem świetle gwiazd..., kto — pokoleniom
istot umarłych — w twarze popatrzy? — Kto zgadnie,
ilu narodzin świetność — w ziemi — pogrzebiona? —

I... jakie myśli — zabite? — Czy dzieje ocenią
doniosłość smutku, co... tam... w grobie... na dnie
milczeniem mówi:
„kres ludzkim cierpieniom“?...

Tłom. z niem. *Wiktor Walsolda.*

KRONIKA.

Kraków, 5 kwietnia.

Wiosna. Nadeszła już wreszcie do nas w całej krasie swych ponęt tęsknie oczekiwana wiosna. Zazieleniły się przepysznym kobiercem pola, ogrody i plantacye, a wyjątkowo piękna od wczoraj aura i ciepło, dobywają z drzew i krzewów pęki zawiązków liścia i pączków kwiatowych. Kasztany na plantacyach krakowskich okryły się gęsto zawiązkiem liści i pąków kwiatowych — klomby i trawniki pokryły się zieloną runią — maluczko, a pojawią się pierwsze kwiaty. Zdaniem meteorologów, wiosna tegoroczna będzie wczesną i trwałą, a przejście jej do lata nastąpi bardzo szybko. — Z pogody i ciepła korzystają ziemianie i rolnicy, kończąc pospiesznie orkę w polach i zasiewy wiosenne, oraz podejmując roboty w ogrodach warzywnych, które zaczną niebawem dostarczać tych pożądanych obecnie pierwszych ogrodowizn.

W Krakowie wiosna wszechwładnie panuje na plantacyach, gdzie tłumy dziatwy i publiczności zalewają aleje, rozkoszując się ciepłem i zielenią.

Rada nadzorcza Towarzystwa Szkoły Ludowej odbyła całodzienne posiedzenie we środę, dnia 29 marca, przy współudziale pp.: dra Głąbińskiego, dra M. Starzewskiego i profesora dra Stefana Surzyckiego. Rada nadzorcza znalazła wszystkie księgi kasowe, oraz stan gotówki w kasie w najściślejszym porządku, poczem spisano protokół, zakończony wnioskiem, który będzie przedłożony walnemu zjazdowi T. S. L. o udzielenie absolutoryum zarządowi głównemu T. S. L. z rachunków Towarzystwa za lata 1914 i 1915.

Pogrzeb śp. Stefana Zaleskiego odbył się wczoraj po południu przy tłumnym udziale młodzieży szkolnej i publiczności. W ulicy Łobzowskiej aż po wylot ul. Batorego, skąd ruszył kondukt, ustawiły się ze swoimi profesorami szkoły: sem. męskie i T. S. L. im. Preisendanza, nadto liczni uczniowie innych zakładów naukowych. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu żałoby żegnał chór młodzieży żałobną pieśnią zmarłego pedagoga. W asyście licznego duchowieństwa prowadził kondukt dyrektor sem. naucz. męskiego, ks. prałat Bielenin. Za obwieszonym wieńcami karawanem postępowała osierocona rodzina zmarłego, wdowa z siedmiorgiem dzieci. Jak wielką sympatyą i uznaniem cieszył się śp. Stefan Zaleski, świadczył nietylko udział młodzieży płci obojga i zawodowych kolegów w oddaniu mu ostatniej przysługi, lecz także bardzo wielka liczba publiczności ze wszystkich sfer miasta. W orszaku żałobnym postępowali: wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr Ignacy Dembowski, radca dworu dr German, prezes T. S. L., dr Ernest Bandrowski, inspektor radca szk. Dobrzański, radcy szk. Vimpeller, Dobrowolski i Winkowski, radcy miejscy Konopiński, Pelz i inni, przedstawiciele Związku nauczycieli i „Ogniska“, dyrektorzy wszystkich szkół miejskich i w. i.

Przy złożeniu zwłok na wieczny spoczynek na cmentarzu rakowickim w rzewnych słowach żegnał zmarłego ks. prałat Bielenin imieniem sem. nauczycielskiego, w którem zmarły lat tyle pracował, poczem piękną mowę wygłosił im. Związku nauczycielskiego radca Stanisław Nowak, podnosząc zasługi zmarłego, jako organizatora nauczycielstwa ludowego w kraju. Nadto uczcili działalność śp. St. Zaleskiego: prof. Bielak, przemawiając im. seminaryum T. S. L. im. Preisendanza, w którem zmarły działał od jego założenia, i dyrektor szkoły handlowej z Będzina, p. Sujkowski, który przemawiał imieniem nauczycielstwa z Królestwa Polskiego.

Wykład profesora dra Eugeniusza Romera. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się w piątek, dnia 7 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim wykład profesora dra Eugeniusza Romera na temat: »Rolnictwo w Polsce współczesnej, ilustrowane dwunastu przeźroczami map Atlasu Polski«. Treść odczytu jest następująca: Przenikanie rozmaitych kultur rolnych do rozmaitych zakątków ziem polskich, a drogi historyi polskiej, produkcya rolna, jako miernik intenzywności kultury, przyszłe zadania rolnictwa w Polsce. Wykład prof. dra Romera będzie drugim z rzędu w Krakowie, poświęconym jego znanemu wydawnictwu »Atlas Polski«. Należy się spodziewać, że podobnie, jak pierwszy, obudzi tak ze względu na osobę profesora Romera, znanego, jako doskonałego prelegenta, jak i na temat zasadniczej wagi dla naszego życia gospodarczego, wielkie zainteresowanie i zgromadzi liczną publiczność. Bliższe szczegóły zostaną podane niebawem do wiadomości. Czysty dochód przeznaczony jest na cele kursów naukowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich.

Z Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w sobotę, dnia 8 b. m., o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Izby handlowej (ulica Długa L. 1) z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt dra Klemensa Bąkowskiego: »Gospodarka domowa na Wawelu w XVI. wieku«; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) Sprawozdanie za rok 1914 i 1915; 4) Wybór wydziału; 5) Wnioski i interpelacye członków.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Wieczór pieśni staropolskiej. Żywo zainteresowanie budzi w sferach artystyczno-literackich Krakowa zapowiedziany na piątek 7 b. m. koncert, poświęcony starym pieśniom polskim, o nucie patryotycznej lub obyczajowej. W ich rzędzie znajdą się także sielanki Fr. Karpińskiego. Dopełnią programu piosenki żartobliwe, zalotne, rzemieślnicze, żołnierskie, oraz wyjątki z komedyo-oper i wodewilów Bogusławskiego, Dmuszewskiego i Godebskiego. W części pianistycznej usłyszymy tańce z XVI. i XVII. wieku (cenary, villanelle, volty i t. p.), grywane ongi przez kapele dworskie na lutniach, oraz rzewne polonezy »obywatela słonimskiego« Księcia Michała Kleofasa Ogińskiego. Wykonawcami tego wielce interesującego wieczoru są: p. Zofia Modrzewska, artystka tear. warszaw., p. Leon Schiller, literat, muzyk i piosenkarz, oraz pianista p. Zygmunt Dygat. Jak się dowiadujemy, wieczór powtórzony będzie w Białej i Zakopanem i niewątpliwie zajmie pierwsze miejsce wśród koncertów, tam urządzanych.

Zgłoszenia się 18-letnich pospolitaków. Magistrat krakowski ogłosił wczoraj, iż pospolitacy, urodzeni w roku 1898, powołani do służby wojskowej obwieszczeniem z dnia 30 z. m., winni uskutecznić przepisane zgłoszenie się niezwłocznie, najpóźniej do 7 bm. w jednej z komisyi magistratu; komisye te urzędują od godziny 8—1 przed południem i od 4—7 po południu w następujących lokalach 1) przy ul. św. Jana 28, 2) przy ul. św. Filipa 16, 3) przy ul. Pańskiej pod l. 5, 4) przy ul. Karmelickiej 7, 5) przy ul. Brzozowej 11 i 6) w Podgórzu, filia magistratu w Rynku.

Każdy zgłaszający się winien przynieść ze sobą także dokument, stwierdzający tożsamość osoby, jak np. fotografię z potwierdzeniem policyi itp.

Kilkudniowy przejściowy pobyt obcych w mieście Krakowie nie obowiązuje do zgłoszenia się.

Fałszywe pogłoski. Z c. i k. komendy twierdzy otrzymujemy pismo następujące:

Obiegają w mieście Krakowie pogłoski, jakoby miała być ponownie zarządzoną ewakuacya mieszkańców Krakowa z powodu trudności aprowizacyjnych. C. i k. komenda twierdzy, stwierdzając zupełną bezpodstawność takich pogłosek, oświadcza, że wystąpi w drodze sądowej przeciwko tym osobom, które rozszerzają tego rodzaju niepokojące wieści.

Sprzedaż cukru. Magistrat krakowski ogłasza, iż w myśl obowiązujących przepisów przy sprzedaży cząstkowej konsumentom cukru kostkowego w 5-kilogramowych kartonach w opakowaniu oryginalnem, obowiązani są kupcy odcinać kupującym z kart dla kontroli spożycia cukru kupony w ilości, odpowiadającej tylko 4.75 klg., jako wadze netto sprzedanego cukru. Przez to zarządzenie ceny maksymalne, ustanowione dla częściowej sprzedaży cukru, nie ulegają żadnej zmianie, wobec czego przy zakupnie całego kartonu cukru kostkowego w oryginalnem opakowaniu o wadze 5 klg. (brutto) należy zapłacić cenę za pełne 5 kilogramów.

O skrapianie drogi wzdłuż parku Jordana. Od kilku już dni mamy piękną wiosenną pogodę, odznaczającą się jednak wielką suchością powietrza. Oczywiście wskutek tego wznoszą się już na ulicach tumany kurzu i pyłu, które najwięcej dają się we znaki na ulicach, otwartych na powiewy wiatru. Na chodniku wzdłuż parku Jordana, alei Trzeciego Maja sprawa pod tym względem przedstawia się fatalnie. Każdy przejeżdżający wóz, a tembardziej samochód tak zapyla powietrze, że poprostu nie można oddychać. Ponieważ tam właśnie bardzo wielka ilość osób z dziećmi szuka świeżego i czystego powietrza, należałoby czemprędzej pomyśleć o skrapianiu przynajmniej tej drogi z beczkowozów magistrackich.

O zbrodnię oszustwa. Wczoraj, jak donieśliśmy, w krakowskim krajowym sądzie karnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko 30-letniemu Julianowi Grünbergowi, handlarzowi koni, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa w wysokości 246.000 koron na szkodę p. Franciszki Rittermannowej. Po przesłuchaniu oskarżonego, zeznawała poszkodowana, która stwierdziła, że wyłudzona od niej przez Grünberga suma pieniężna wraz z procentami wynosi przeszło 200.000 koron. P. Rittermannowa zeznawała dalej, że pożyczała mu pieniądze wyłącznie na handel końmi, czemu Grünberg zaprzecza. Trybunał uchwalił odroczyć rozprawę do dnia dzisiejszego celem załatwienia wniosków obrońcy dra Adolfa Grossa na okoliczność, iż poszkodowana wiedziała dobrze o stanie majątkowym Grünberga, oraz o jego wydatkach, które szły na ich wspólne utrzymanie, wyjazdy i t. d.

Z kraju.

Obrona galicyjskiego rękodzieła. Jak donosi lwowski »Dziennik Polski«, za staraniem ministra dla Galicyi, dra Morawskiego, będzie odtąd Patronat krajowy rękodzieł i przemysłu przy Wydziele krajowym bezpośrednio zawiadamiany o każdem rozpisaniu rozprawy ofertowej na dostawy i roboty dla Galicyi, o ile przemysł rękodzielniczy byłby w danym wypadku interesowany. Rzeczą Patronatu będzie w możliwie najkrótszej drodze informować nasze organizacye rękodzielnicze. Przypuszczać należy, że wskutek tego zarządzenia wszystkich cywilnych władz centralnych ustaną dotychczasowe skargi, że rękodzielnicy krajowi za późno dowiadywali się o rozpisaniu rozpraw ofertowych przez publikacyę urzędową »Anzeiger für das öffentliche Lieferungswesen«, wychodzącą jedynie w języku niemieckim, a więc dla naszych sfer rękodzielniczych nie zawsze zrozumiałą.

Śp. dr Kazimierz Midowicz. (Wspomnienie pośmiertne). W dniu 31 marca br. zmarł w Zakopanem radca górniczy dr Kazimierz Midowicz. — Przedwcześnie zmarły był od roku 1909 naczelnikiem Urzędu górniczego w Krakowie, przedtem zaś naczelnikiem Urzędu górniczego w Drohobyczu. Na obu tych stanowiskach odznaczał się objektywnem a nader życzliwem traktowaniem spraw górnictwa polskiego, w stosunkach zaś osobistych wielkiemi zaletami serca i charakteru. To też pozostawia po sobie wśród wszystkich znajomych i towarzyszów w zawodzie górniczym szczery żal i pamięć najlepszego kolegi i obywatela.

Nowy Sącz, 2 kwietnia. (Z Rady gminnej. — Przegląd. — Zbiórka na dary wielkanocne. — Z estrady i sceny. — Odznaczenie. — Nagły zgon). W uzupełnieniu wiadomości, podanej w jednej z poprzednich korespondencyj o nadaniu obywatelstwa honorowego generałowi Borevic'owi, brygadyerowi Piłsudskiemu, ks. biskupowi Sapieże i prezesowi N. K. N. dr. Jaworskiemu, dodać należy, że nadano również obywatelstwo honorowe burmistrzowi miasta dr. Władysławowi Barbackiemu w uznaniu zasług, położonych około rozwoju miasta, w szczególności przeprowadzenia inwestycyj gminnych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady uchwalono rozdzielić kwotę 40.000 koron tytułem remuneracyi pomiędzy funkcyonaryuszy magistratu i te osoby, które były zatrudnione przy przeprowadzeniu inwestycyj gminnych.

Od dnia 23 marca sala Rady gminnej zmieniła nieco swój wygląd. Mianowicie urzęduje w niej komisya wojskowa przeglądu dokumentów pospolitaków, zamieszkałych w Nowym Sączu. Dwie inne komisye dla mieszkańców gmin powiatu urzędują w innych lokalach. Przegląd ukończony zostanie 12 b. m.

Nawiązując do spraw wojskowych, wymienić należy, że zbiórka powiatowego Komitetu na upominki wielkanocne dla walczących w polu żołnierzy i legionistów — wedle dokonanych obliczeń — wykazała, iż gminy złożyły: 4519 K 06 h. szkoły (grona profesorskie i nauczycielskie, oraz młodzież szkolna) 744 K 29 h, władze, urzęda i urzędnicy 2136 K 01 h, instytucye publiczne, korporacye i stowarzyszenia 693 K 14 h, różni ofiarodawcy złożyli 1284 K 50 h — razem darów w gotówce złożono 8377 K, nadto pewną ilość darów złożono w naturaliach.

W ostatnią niedzielę Liga kobiet przeprowadziła specyalną zbiórkę uliczną, urządzając „dzień fiołka“. Zbiórka ta przyniosła około kilkaset K.

W ostatnich dniach na „wieczorze trzech pokoleń“, urządzonym przez p. Adolfinę Zimajer, szczelnie zapełniła się sala publicznością, wczoraj zaś na koncercie „Lutni“. Niezwykłym też jest pokup biletów na przedstawienie amatorskie, zapowiedziane na 6 b. m. przez legionistów, pozostających na leczeniu w tutejszych szpitalach. Legioniści-kuracyusze odegrają Urbańskiego „Na poddaszu“ i „Dramat jednej nocy“.

W szerokich kołach towarzyskich radość i zadowolenie wywołał fakt odznaczenia złotym Krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności dyrektora tutejszego szpitala powszechnego dra Stanisława Jasińskiego, pełniącego od początku wojny służbę wojskową, początkowo na froncie, następnie po szpitalach, ostatnio w nowosądeckim szpitalu obrony krajowej. Takie samo odznaczenie otrzymał drugi lekarz wymienionego szpitala Krakowianin dr Mossoczy. Wreszcie srebrnym medalem I kl. za waleczność odznaczony został Sądeczanin Stefan Halski, kadet rezerw. 20 p. p.

W szerokich kołach tutejszej ludności ogólny i szczery żal wywołała nagła śmierć radcy sądu kraj. ś. p. Andrzeja Filipowicza, męża znanej ogólnie działaczki i niezwykle czynnej pracownicy w Lidze kobiet i w szeregu stowarzyszeń, p. Maryi Filipowiczowej. W pogrzebie wzięła udział bardzo liczna publiczność ze wszystkich sfer miasta. Zamiast wieńców złożono obfite datki na Legiony, na fundusz opieki wojennej, Czerwony Krzyż i t. p. Ś. p. Filipowicz zmarł wskutek wady serca w 51 roku życia. Cześć jego pamięci! S.

Oddział lwowski stow. „Rodzina“ odbył onegdaj walne zgromadzenie za lata 1914 i 1915 pod przewodnictwem prezesa radcy Bolesława Mikulińskiego. Z przedłożonych przez p. Reindla imieniem komisyi szkontrującej rachunków okazało się, że w latach sprawozdawczych wpłacili członkowie oddziału ogółem 8939 K 68 h, z czego przesłano wydziałowi centralnemu 8555 K 68 h. Stan funduszu oddziałowego w dniu 31 grudnia 1915 wynosił 2347 K 39 h i jest ulokowany w papierach, a zdeponowany w Galicyjskim ziemskim Banku kredytowym. Po uchwaleniu dla wydziału absolutoryum za te rachunki, zatwierdziło walne zgromadzenie zaproponowany przez wydział projekt budżetu wydatków na rok 1916 i przystąpiło do wyborów. Na rok jeden zostali wybrani pp. Bolesław Mikuliński, jako prezes, Józef Chęciński, jako wiceprezes. Wreszcie uchwaliło zebranie odnieść się do wydziału centralnego, by dla uregulowania wypłat stałych zapomóg jak najrychlej zwołał radę nadzorczą i przedłożył jej swoje wnioski.

Karta na mace we Lwowie. Magistrat lwowski wysłał do zboru izraelickiego karty na macę dla ludności mojżeszowego wyznania miasta Lwowa, oraz gmin podmiejskich, uprawniające do poboru 1750 gr. mac w czasie Świąt Wielkanocnych, tj. od dnia 17—25 kwietnia br. Karty te wydane zostaną w miejsce kart chlebowych, gdyż sprzedaż lub nabywanie mac bez nich są wzbronione.

Z Królestwa Polskiego.

Walka z alkoholizmem w Królestwie Polskiem. Główna Rada opiekuńcza w Królestwie Polskiem wydała do wszystkich organizacyj społecznych w Królestwie obszerną odezwę, wzywającą do walki z pijaństwem wszelkimi dostępnymi środkami. Między innemi zachęca gminy, osady i gromady wiejskie do wykonywania przysługującego im prawa zupełnego zakazu sprzedaży alkoholu przez powzięcie odpowiednich uchwał. Do organizacyi zaś gorzelnianej, Związku gorzelników, zwraca się z propozycyą w kierunku: 1) zmniejszenia produkcyi gorzelni lub nawet wstrzymania jej tam, gdzie brak środków spożywczych, gdzie kartofle spieniężone być mogą na pokarm po cenach dostatecznie wysokich; 2) zamknięcie bezwzględne handlu wódką wprost z gorzelni; 3) powierzanie składów spirytusu tylko w ręce ludzi uczciwych, ze społeczeństwem związanych solidarnością uczuć i niezdolnych do nadużyć; 4) usunięcie z konsumcyi wewnętrznej możliwie największej ilości wódki.

W końcu zaś swej odezwy Główna Rada opiekuńcza pisze: »Występując w imię dobra publicznego, w imię zdrowia i przyszłości narodu, postawić musimy wymaganie jedno: »walczmy z pijaństwem«. Na każdem polu, wszelkimi sposobami, w każdej chwili i przy wszelkich sposobnościach chrońmy lud przed wódką. Nie spoczywajmy w pracy, nie ustawajmy w wysiłku — stwierdźmy, że mamy wolę i siły do życia«.

Arcybiskup Teodorowicz w Lublinie. »Głos Lubelski« donosi, iż z końcem tego tygodnia przyjedzie do Lublina arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego ks. Teodorowicz i wygłosi w tamtejszym kościele katedralnym kilka konferencyj wielkopostnych dla inteligencyi.

Ofiary na cele publiczne w Warszawie. Jak donoszą dzienniki warszawskie, p. Bronisława Wernerowa dla uczczenia ś. p. swego męża złożyła: na szwalnię przy gminie ewangelickiej 3.000 marek, na seminaryum nauczycieli ludowych w Siennicy 1.500 marek, do dyspozycyi ks. arcybiskupa Kakowskiego 1.500 marek i na głodne niemowlęta Towarzystwa opieki nad niemowlętami, niedawno powstałego, 1.500 marek — razem 7.500 marek.

Wynik konkursu na plan regulacyjny Kalisza. »Kuryer Warszawski« donosi: W dniu 31 z. m. odbyło się w Stowarzyszeniu techników posiedzenie, na którem p. Jakimowicz wygłosił odczyt pod tytułem: »Wynik konkursu na plan regulacyjny Kalisza«. Treść odczytu wyczerpała starannie kwestyę przyszłej fizyognomii odbudowanego Kalisza. Plon konkursu był obfity. Kalisz otrzyma plan regulacyjny na zasadzie danych konkursowych. Będzie-to zasługą pierwszorzędną Koła architektów. Prelegent na zasadzie planów oraz przeźroczy uwydatnił i wymotywował swój pogląd na regulacyę miast wogóle, Kalisza w szczególności. Zwracał przedewszystkiem uwagę na zachowanie architektury starej dzielnicy Kalisza, jako jądra planu; dalej na ważną arteryę komunikacyjną dworzec kaliski, połączony ze starem miastem ulicą Wrocławską. Umiejętne ugrupowanie dzielnic: przemysłowej, robotniczej, handlowej, otoczonych zielenią i zabezpieczających jak najwięcej dobrego powietrza i miejsc zabaw dla dzieci i młodzieży — oto główna myśl przewodnia planów i przyszły wygląd odnowionego Kalisza.

Z Warszawy. (Wznowienie ruchu parostatków osobowych do Płocka. — Z teatrów).

Za zezwoleniem władz niemieckich uruchomiono komunikacyę parostatkami na Wiśle pomiędzy Warszawą a Płockiem. Na razie statki krążą dwa razy w tygodniu.

W teatrach panuje żywy ruch. Po powrocie Józefa Węgrzyna z Krakowa, Teatr Polski wznowił »Wyzwolenie« Wyspiańskiego, o którem znany literat A. Siedlecki wygłosił cykl wykładów. Powodzeniem cieszy się oryginalna komedya Jaroszyńskiego »Wojewodzic podlaski« z Leszczyńskim w roli tytułowej.

W Teatrze Małym cieszy się powodzeniem »Zalotna« Caillaveta i de Flersa. — W teatrze Letnim farsa »Panna sklepowa« zdobyła powodzenie dzięki świetnej grze p. Jerzowej Leszczyńskiej z Krakowa. Dyrekcya teatru praskiego zdobyła nową sztukę Władysława Gutowskiego, autora popularnych sztuk ludowych pod tytułem: »Wśród burzy życia«. — Frekwencya w teatrach warszawskich, dzięki starannemu układowi repertoaru, uwzględniającemu w pierwszym rzędzie twórczość swojską, wzrasta stale.

Fałszywe pięciorublówki w Królestwie Polskiem. Dziennik urzędowy, wychodzący na terenie okupacyi austro-węgierskiej, donosi z Pińczowa: Na terenie okupacyi austro-węgierskiej w Królestwie Polskiem pojawiły się fałszywe noty pięciorublowe. Fałszywa nota składa się z dwóch cienkich arkusików papieru, które przy pomocy zwilżonych palców łatwo można rozdzielić. Można je łatwo rozpoznać po znakach wodnych, które po zwilżeniu noty silnie występują.

Humor warszawski. (Podsłuchane).

— Dobrą pan masz minę dzisiaj!

— E, skądże... Ciotka mi umarła.

— No, i coś po niej zostało?

— Owszem... Dwa funty słoniny, woreczek kaszy i kilka słoików konfitur. Ale, co najważniejsze, nienaruszona jeszcze karta na chleb na całe dwa tygodnie!

Ze świata.

Uroczystość 3 maja w Wiedniu. Donoszą nam z Wiednia: Towarzystwo »Biblioteki Polskiej« i »Strzecha« w Wiedniu urządzają dnia 3 maja b. r. w wielkiej sali »Ingenieur- u. Architekten-Verein« przy Eschenbachgasse uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Wstępne słowo wygłosi profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Ignacy Chrzanowski, w dziale wokalno-muzykalnym przyrzekli współudział: pani Seeliger-Ruszkowska, Anita Hamerska, profesor Lalewicz, p. Rosenstock i p. Wolanek. Sama uroczystość i znakomite nazwiska osobistości, biorących w niej udział, zapewniają z góry wieczorowi wielkie powodzenie.

»Muzyka słowa«. Piszą nam z Wiednia: Po seryi zajmujących wykładów polityczno-państwowych, urządzonych staraniem szefa sekcyi Ćwiklińskiego, rozpoczęły się »wykłady powszechne« polskie, zainicyowane przez radcę ministeryalnego dra W. Bartoszewskiego. W ramach tych kursów powszechnych odbył się onegdaj bardzo interesujący wykład lektora uniwersytetu lwowskiego Juliusza Tennera »O muzyce żywego słowa«. W sposób nadzwyczaj barwny prelegent, który już wiele prac naukowych poświęcił temu przedmiotowi, przedstawił różnicę między słowem żywem a pisanem, polegającą na tem, że przez zmianę sposobu wygłoszenia, jeden i ten sam frazes różne przybiera znaczenie. Te same słowa można wypowiedzieć w tonie ironicznym, w formie rozkazu, w gniewie, z uczuciem radości, żalu i t. d. Po tem można także osądzić, jak ważnem jest, aby deklamujący znalazł właściwy ton przy wygłoszeniu utworów poetycznych. P. Tenner na przykładach wykazał, jak przez użycie fałszywego tonu można podniosły utwór poetyczny zamienić w karykaturę. Publiczność, która zapełniła salę po brzegi, przysłuchiwała się z wielkiem zajęciem ciekawym wywodom i demonstracyom prelegenta, który zbierał huczne oklaski i gratulacye. *Sz.*

Wydanie cukru. Z Wiednia donoszą: Centrala cukrowa postanowiła na posiedzeniu, które odbyło się 1 bm., przeznaczyć dla pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego Austryi na miesiąc kwiecień 574.000 cetnarów metrycznych cukru rafinowanego.

Skutki zazdrości. Przed senatem karnym sądu obwodowego w Cieszynie odbyła się przed kilku

dniami rozprawa przeciwko 76-letniemu Józefowi Grzybkowi z Zamarsk, oskarżonemu o ciężkie pobicie swojej 25-letniej żony Joanny za jej rzekomą niewierność. Zazdrosny starzec nie tylko obił młodą żonę, ale ją poważnie nożem zranił. Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Dzieciobójstwo i samobójstwo. Z Berlina donoszą dzienniki wiedeńskie: Pastor w Halle, Konrad Nietschman, usunięty z powodu niemoralnego życia ze swego stanowiska, zamordował sztyletem dwoje swoich dzieci w wieku trzy i sześciu lat, poczem tym samym sztyletem odebrał sobie życie.

Sprawy wysiedleńców. »Gazeta Polska« donosi, że Towarzystwo pomocy dla ubogich rodzin polskich, które ucierpiały z powodu wojny, otworzyło w Mińsku, tudzież w powiatach: mińskim, słuckim, borysowskim i humieńskim szereg szkół początkowych i przytułków, w których dzieci wygnańców będą pobierały naukę i ćwiczyły się w rozmaitych rzemiosłach.

Z komitetu litewskiego pomocy dla wysiedleńców, »Sprawa Polska« otrzymała informacye, że wśród wysiedleńców Litwinów z każdym dniem niemal wzrasta bieda. Ludzie cierpią głód i nieraz nie mają nawet dachu nad głową. Na dobitek wyzyskiwani są niemiłosiernie przez rozmaitych spekulantów i niesumiennych pracodawców. — W najcięższem położeniu znajduje się około 15.000 Litwinów, pochodzących z Prus Wschodnich i nie mających obecnie na tułaczce w Rosyi najpierwszych środków do życia.

Trzęsienie ziemi w Rumunii. Z Bukaresztu donoszą: Od kilku dni powtarzają się w gminie Cajneni w Rumunii codziennie dość silne wstrząśnienia ziemi. Wiele domów runęło. Trzęsieniu ziemi towarzyszy zawsze silny wiatr.

Wykopaliska w ateńskiem Akropolisie. Z Aten donoszą: W czasie robót, przeprowadzanych w Akropolisie, znalazł badacz austryacki Praschnitzer rzeźbę, pochodzącą z czasów klasycznej rzeźby ateńskiej, z drugiej połowy V wieku przed Chrystusem. Rzeźba ta przedstawia twarz kobiecą i ma być dziełem słynnego rzeźbiarza ateńskiego Alkamenesa. Należy ona do grupy Prokne i Itys, którą to grupę Alkamenes wykonał dla Akropolisu.

Odznaczenie. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako protektor Czerwonego Krzyża, nadał w imieniu cesarza p. drowi Jerzemu hr. M y c i e l s k i e m u, profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, krzyż oficerski Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

Odznaczenia. P. Jan G a d o m s k i, urzędnik dyrekcyi kol. w Krakowie, obecnie nadporucznik 13 pułku piechoty, przydzielony do naczelnictwa transportów polowych, otrzymał za znakomitą i pełną poświęcenia służbę »Signum laudis« na wstędze medalu waleczności.

Stanisław H a r a s c h i n, profesor gimnazyalny z Krakowa, obecnie porucznik artyleryi, odznaczony poprzednio już srebrnym medalem za waleczność, został za dzielne zachowanie się przed wrogiem odznaczony ponownie przez nadanie mu »Signum laudis« na wstędze medalu waleczności.

Srebrne medale I klasy za waleczność otrzymali: Filip A k s e n t o w i c z, rezerwowy kadet w 2 p. ułanów obrony krajowej (padł w bitwie pod ... chorąży w rezerwie Józef Rosiek, sierżant Fabian Adamkiewicz, szeregowiec Jan Bojko, — wszyscy w 20 p. piechoty; kadet w rezerwie Władysław S o w i ń s k i w 9 p. huzarów, chorąży w rezerwie Mieczysław D a t k a w 12 p. ułanów.

Srebrne medale II klasy za waleczność otrzymali: chorążowie w rezerwie Władysław K i e ł b a s a, Władysław K u m o r, sierżanci Józef Bobek, Fr. Gabała, plutonowi Fr. Cipka, Andrzej Duda, Ludwik Gryboś, Jan Gawlik, Piotr Dziedzizak, Roman Moskiewicz, St. Nowak, St. Śmietana, St. Dymdol, — wszyscy w 20 p. piechoty. Kadeci w rezerwie Olgierd N i e b i e s z c z a ń s k i i Józef Ś w i d z i ń s k i w 95 p. piechoty; chorąży w rezerwie Henryk S z c z e p a ń s k i w 2 p. artyleryi fortecznej; plutonowy Stanisław H u m i ń s k i w 30 p. piechoty.

Mianowania. Lekarzem pułkowym został zamianowany dr Jan B i e l a w s k i, komendant filialnego szpitala rezerwowego w Rakowicach; starszym lekarzem został zamianowany dr Stanisław W i l c z y ń s k i w twierdzy krakowskiej.

Na Święcone dla legionistów. P. generałowa Stanisławowa Puchalska, żona komendanta Legionów polskich, złożyła na Święcone dla legionistów 100 koron na ręce p. Rotingerowej, za co Liga kobiet składa serdeczne podziękowanie.

Ku uczczeniu imienin brygadyera Józefa Piłsudskiego złożyli oficerowie i żołnierze I. brygady Legionów polskich w Departamencie skarbowym N. K. N. 11.402 K 38 h na fundusz wdów i sierót po legionistach imienia Piłsudskiego. Złożyli mianowicie: 1 pułk 3.000 K, 2 pułk 3.234 K 30 h, 3 pułk 3.767 K 68 h, baterya armat por. Kownackiego 500 K, saperzy 387 K 40 h, pociąg prow. Nr 6/P 300 K, oddział tel. I. brygady 176 K i warsztaty prow. 37 K.

Z żałobnej karty Legionów. Stanisław J a r o s z, abituryent gimnazyalny, syn zmarłego przed kilku laty st. radcy namiestnictwa ś. p. Władysława Jarosza, b. starosty w Nowym Sączu, padł dn. 21 lutego na pozycyi ugodzony kulą kozacką w czoło. Od lat chłopięcych należąc do Strzelca, młodziutki, bo zaledwie siedemnastoletni, z pierwszą kadrową kompanią wyruszył w pole. Dwukrotnie choroba odwoływała go z szeregów. Ostatniemi czasy wyszedłszy ze szpitala po raz trzeci w pole, padł na patroli ułańskiej 1 pułku — oddając młode życie za umiłowaną Ojczyznę. Cześć jego pamięci!

Kursa psychopedagogiczne (Univers. sala XXXV)

Środa 5 kwietnia godz. 6—7 prof. dr H e i n r i c h „Psychologia ogólna"; godz. 7—8 dr S i k o r s k a „Fizyologia wieku dziecięcego".

Czwartek 6 kwietnia godz. 6—7 prof. dr H e i n r i c h „Psychologia ogólna"; godz. 7—8 dr O d r z y w o l s k i „Psychopedagogika".

Piątek 7 kwietnia godz. 6—7 prof. dr N i t s c h „Zasady hygieny szkolnej"; godz. 7—8 dr O d r z y w o l s k i „Psychopedagogika".

Sobota 8 kwietnia godz. 6—7 prof. dr N i t s c h „Zasady hygieny szkolnej"; godz. 7—8 dr S i k o r s k a „Fizyologia wieku dziecięcego".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Środa 5 b. m.: „T a m t e n", występ Fr. Frączkowskiego.

Czwartek 6 b. m.: „W e s o ł y s k a n d a l", wodewil K. Krumłowskiego.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: Radca dworu Ksawery Kawecki z Novi 11 K; dzieci szkolne w Krasiczynie 18 K 70 h za pośrednictwem kierowniczki J. Szyszkowskiej.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Olimpia Nowakowska 4 K 50 h z datków przy szczepieniu ospy w Dymitrowie Dużym; Wł. Jonczy 60 K zebrane w Lisku; Józef Stawski 10 K; dr J. Krok 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniego Zabielskiego; za pośredn. A. Gryziackiego: urzędnicy i służba kolej. w Ławocznem 17 K oraz restauracya kolej. w Ławocznem 30 K; podoficerowie i żołnierze straży mostowej w Brandwicy, a mianowicie: Mazur 2 K, Serafin, Cieśla, Michalski, Socha, Dudzik, Nowacki, Zawada, Cetnar, Frącz, Stępień, Dul, Walski, Trainfeld i Ring po 1 K — razem 16 K; St. Siedlecki 20 K; Nowicki 2 K, ściągnięte tytułem kary od bileter teatru; Władysł. Smolarscy 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. radcy dra Midowicza; Kaz. Murdziński 10 K; kl. I posp. szkoły św. Jana 10 K; Stanisława N. 8 K; Z. P. 2 K.

Na dary wielkanocne dla żołnierzy Polaków i legionistów: Za pośredn. Stefanii Kamienobrodzkiej z Medenicy: Bednarski, Gawiński, Hajduk, Majewski, Müllerowa, Sickierski i Steo po 2 K, Zanini Anna, Süssmannówna, Sternbach, Czarnikowa i K. Charków po 1 K, Nostadt 3 K, Beckowa, Janicki, Kaszyńska, Müller, Schneider, Mozołowska i Uhorczuk po 4 K, Walz 40 h, dr A. N., Atlas, Beck, Bereźnicka, Brojanowski, Brzeziński, Czarnik, Kamienobrodzcy, Teodorowicz i Wąsowicz po 5 K, Bodakowski 6 K, ks. J. Pasternak, Pettesch i ks. J. Skowron po 10 K, Kasyno 20 K 60 h, zarząd dóbr Medenice 23 K i F. Ostafiński 25 K — razem 205 K.

Na Dom sierot im. dra Ign. Dembowskiego: Olimpia Nowakowska 4 K 50 h z datków przy szczepieniu ospy w Dymitrowie Dużym.

Na szpital legionistów w Rabce: Marcinkowska 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jeziorskiej.

Na Zakład F. Żurowskiej: Stanisława N. 5 K.

Dla staruszki W. P.: Jerzy S. 4 K.

Dla córki powstańca z 31 roku: Helena Strzelecka 2 K.

Na Samarytanina polskiego: H. B. 5 K.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: Sąd powiatowy w Cieszanowie 5 K z ugodzonej sprawy o obrazę czci.

Dział ekonomiczny.

* **Z Banku hipotecznego.** Sekretaryat Banku hipotecznego we Lwowie ogłasza: Rada nadzorcza c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu, na wniosek dyrekcyi, przedstawić w dniu 11 kwietnia 1916 czterdziestemu siódmemu zwyczajnemu walnemu zgromadzeniu wniosek na utworzenie z nadwyżki dochodów z roku 1914 2,742.743.76 K specyalnych rezerw, a mianowicie straty: a) ze zniszczenia nieruchomości hipotekę Banku stanowiących 700.000 K, b) z weksli 1,200.000 K, c) z rachunku bieżącego 100.000 K, d) ze zniszczenia prawdopodobnego magazynów w Nowosielicy, Tarnopolu i Podwołoczyskach 200.000 K, razem 2,200.000 K; na zatrzymanie całej reszty nadwyżki dochodów 542.743.76 K, jako rezerwę na straty z wypadków wojennych, jeszcze wyniknąć mogące, tudzież na wypłacenie za rok 1914 pięć procent odsetków od kapitału akcyjnego K 20,000.000 w myśl par. 70 statutu ze zwyczajnego funduszu zapasowego.

Po uchwaleniu tych wniosków przez ogólne zgromadzenie akcyonaryuszy fundusze zapasowe przeznaczone na pokrycie strat ewentualnych grożących z powodu wypadków wojennych wyniosą łącznie 2,742.743.76 K, do tego dawne fundusze zapasowe 10,725.000 K, razem 13,467.743.76 K.

* **Podwyższenie cen zapałek.** Z Wiednia donoszą. Urzędownie komunikują: Z powodu podwyższenia cen surowców, potrzebnych do wyrabiania zapałek, cena zwykłego pudełka zapałek szwedzkich, która w czasie normalnym wynosiła 2 halerze, podniosła się na trzy halerze. Ze względu na dalsze podwyższenie cen surowca, fabrykanci zapałek postanowili podnieść ponownie ceny zapałek, których cena w sprzedaży detalicznej ma wynosić: 32 halerze za paczkę, złożoną z 10 pudełek zwykłych zapałek szwedzkich, 7 halerzy za dwa pudełka, a 4 halerze za jedno pudełko.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Książki i artykuły o Polsce.** „Times" donosi, że dr Lord, prof. uniwersytetu w Cambridge, wydał duże dzieło (580 stron) o drugim rozbiorze Polski. „The second partition of Poland A. Study in diplomatic history".

Monika Gardner napisała książkę o wielkich poetach romantycznych polskich ze szkicem dziejów Polski pod tytułem: „Poland, a Study in National Idealism".

Wreszcie należy zaznaczyć tłomaczenie szeregu nowel polskich, dokonane przez Else Benecke, pod tytułem: „Tales by Polish authors".

W tygodniku „La vie", wydawanym w Paryżu przez Mariusa i Ary'ego Leblondów, ukazał się artykuł Antoniego Potockiego p. t. „L'importance de la Pologne". Autor wskazuje na znaczenie Polski w dziejach Europy i podkreśla jej niespożytą wolę do życia.

— **Pallan Stanisław. Zbiór ćwiczeń piśmiennych polskich.** Podręcznik metodyczny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych. Siódme wydanie zastosowano do Szkółek dla młodzieży I—V, znacznie rozszerzone. Kraków 1916. Nakład i własność księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Cena 6 K.

Autor znany zaszczytnie z prac metodycznych i ludowych zestawił tu doborowe przykłady i wzory do nauczania pisowni, gramatyki i stylistyki w szkołach początkowych oraz dla nauki dopełniającej. Zadał sobie przytem niemało trudu, aby ten cenny materyał z różnego punktu widzenia rozpatrzyć, rozszerzyć, systematycznie ustopniować oraz uwydatnić z niego to wszystko, co powinno zostać trwałą własnością młodzieży na całe życie, co ma dziecięcego ducha rozwinąć, pokrzepić, uszlachetnić i być silną podwaliną do ugruntowania dalszej jego realnej, praktycznej wiedzy. Każdy ustęp Szkółek jest w tej pracy znakomicie streszczony i do celów nauki wykorzystany a część praktyczna znacznie rozszerzona wartościowemi wzorami.

W obecnej chwili, gdy teren nauczania początkowego w szkołach naszych polskich na ojczystej ziemi coraz większe obejmuje kręgi, praca ta na czasie będzie niewątpliwie powitana z radością jako pomocnicza w nauczaniu języka polskiego, szczególniej dla wychowanków seminaryów nauczycielskich, początkujących nauczycieli, tudzież zamierzających składać egzamina kwalifikacyjne.

Siódme to z kolei wydanie pod względem technicznego wykonania nie pozostawia nic do życzenia, jest istotnie chlubną reklamą drukarni Narodowej, gdzie je odbito.

— **Co powinien każdy wiedzieć o gruźlicy?** Napisał dr Wacław Olszak, lekarz w Karwinej. Cieszyn 1915. Drukiem i nakładem „Dziedzictwa błogosławionego Jana Sarkandra na Śląsku". W 8°, stron 45, cena egz. broszur. 50 hal.

Napisana przez lekarza praktykującego od szeregu lat między robotnikami w centrum przemysłowem, w rewirze karwińsko-ostrawskim broszura popularna zawiera na 45 stronach druku (8°) najważniejsze wiadomości o zabójczej tej chorobie, dziesiątkującej ludzkość. Obszerny materyał ugrupowany według 3 głównych części, mianowicie: 1) historya gruźlicy, 2) rozpowszechnienie się gruźlicy, 3) zwalczanie gruźlicy.

Wojna.

Deklaracya rządu holenderskiego.
(Tel. c. k. Biura koresp.).

Haga, 5 kwietnia.

Tajne posiedzenie drugiej Izby trwało do wpół do 2-giej. Po podjęciu jawnego posiedzenia rząd złożył następującą deklaracyę:

Rząd przywiązuje wagę do tego, żeby w związku z poczynionemi na tajnem posiedzeniu wyjaśnieniami, publicznie oświadczyć, iż zawieszenie peryodycznych urlopów jest zarządzeniem z ostrożności, które stoi w związku z niezłomnem postanowieniem ścisłego zachowania naszej neutralności. Zarządzenie to nie jest następstwem obecnych politycznych zawikłań, lecz ma swoją przyczynę w danych (gegevens), które każą się obawiać zwiększenia się niebezpieczeństw, na które nasz kraj jest wystawiony. Nie byłoby w interesie kraju ogłaszać cokolwiek z treści tych danych.

Stanowisko Holandyi.

Berlin, 5 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi:

Były minister holenderski Colin oświadcza w dzienniku »Stemmen de Tijd«: Z pośród państw neutralnych na największe niebezpieczeństwo narażona jest Holandya. Między trzema państwami skandynawskiemi przyszło do ścisłego porozumienia, Holandya natomiast pozostała sama na uboczu, przyczem liczyć się musi ze swemi wielkiemi koloniami. Colin wierzy w oświadczenie Asquitha, który zapewnił, że Anglia nie myśli o naruszeniu neutralności Holandyi. Ale inna jest kwestya, jak na to patrzą Niemcy i czy Niemcy uważają, iż w razie wylądowania wojsk angielskich na terytoryum holenderskiem Holandya potrafi się obronić.

Wobec tego Holandya musi przez ciągłe wzmacnianie swojej siły zbrojnej udowodnić i przekonać Niemcy, iż ma nietylko chęć, ale że czuje się także zdolną do przeszkodzenia zagrożeniu skrzydeł niemieckich. Wymaga to wprawdzie wiele pieniędzy, ale musimy śledzić bieg wypadków wojennych. **Musimy front nasz skierować ku zachodowi, chociażbyśmy to sami uważali za niepotrzebne.**

Cenzura wojenna w Holandyi.

Berlin, 5 kwietnia.

»Tägliche Rundschau« donosi z Genewy:

Dzienniki paryskie donoszą, że artykuły, **przysyłane im przez ich korespondentów, znajdujących się w Holandyi, podlegają już cenzurze holenderskiej.** Codzienne telegraficzne sprawozdania o sytuacyi w Holandyi znikły już z dzienników paryskich.

Wydarzenia na morzu.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 4 kwietnia 1916:

Na wizytę lotników włoskich w Lublanie, Adelsbergu i Tryeście odpowiedziała w dniu 3 kwietnia po południu eskadra 10 samolotów naszej marynarki wizytą w Anconie, gdzie z niszczącym skutkiem zbombardowano dworzec, gazometr, zakłady i dzielnicę koszarową miasta i wywołano wiele pożarów. Kontrataki dwóch nieprzyjacielskich samolotów obronnych odparto z łatwością ogniem karabinów maszynowych. W silnym ogniu trzech bateryj obronnych jeden z naszych samolotów wskutek dwóch celnych strzałów szrapnelowych zmuszony został do wylądowania przed portem. Drugi samolot, kierowany przez rotmistrza Molnara, spuścił się, zabrał obu lotników, uzupełnił dzieło zniszczenia trafionego aparatu, nie mógł jednakże sam z powodu uszkodzenia wznieść się do lotu.

Nieprzyjacielska łódź torpedowa i dwa statki wyjechały z portu, aby zabrać uszkodzone samoloty, lecz kilka naszych samolotów karabinami maszynowymi i bombami zmusiło je do odwrotu, poczem dwom naszym samolotom, kierowanym przez kadeta Vamosa i porucznika okrętowego liniowego Stenta udało się zabrać wszystkich 4 lotników i spalić uszkodzony samolot. Ta akcya ratunkowa dokonała się wśród ognia karabinów maszynowych i rzucania bomb przez dwa samoloty marynarki włoskiej, które krążyły w wysokości niemal 100 metrów ponad ich głowami. Dwa więc samoloty stracono, wszystkie inne jednakże i wszyscy lotnicy bez szwanku powrócili.

K o m e n d a f l o t y.

Ordynacya cłowa w Serbii.
(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 kwietnia.

Na podstawie najwyższej władzy cywilnej i wojskowej udzielonej naczelnemu komendantowi armii mocą najwyższego rozkazu komendant armii rozporządzeniem, które jutro pojawi się w Dzienniku rozporządzeń gubernii wojskowej w Belgradzie, a wchodzi w życie 10 kwietnia, wydaje dla okupowanych obszarów Serbii ordynacyę cłową wraz z taryfą cłową, przez co ten obszar okupacyjny Serbii ukonstytuuje się jako odrębny obszar cłowy. Dalej naczelny komendant armii wyda jutro rozporządzenie, według którego w serbskich obszarach okupowanych zakazany jest wywóz i przewóz tych wszystkich towarów, co w monarchii.

Komunikaty rosyjskie.
(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej: Rosyjski biuletyn z dnia 2 kwietnia: U przyczółka mostowego Uexkuell nieznaczne walki. Koło Nowosiółki, 15 klm. na południe od miasteczka Krewo, wysadziliśmy w powietrze 2 kontrminy i zniszczyliśmy przez to galeryę min nieprzyjaciela. Na północ od dworca Baranowicze odparto atak niemiecki i zmuszono nieprzyjaciela cofnąć się do rowów, z których wyszedł. Jeden samolot nieprzyjacielski obrzucił bombami dworzec Zadworje, 3 klm. na północny wschód od Stołpców. Na kolei Mińsk—Baranowicze na południe od Ołyki zaatakował nieprzyjaciel obsadzone przez nas wzgórze, lecz ogniem piechoty i karabinów maszynowych został zmuszony cofnąć się w nieładzie ze znacznemi stratami. Nad górnym i nad środkowym biegiem Strypy rozproszyliśmy kilka nieprzyjacielskich oddziałów i wzięliśmy jeńców do niewoli. Powódź trwa dalej.

Wiedeń, 5 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej: Biuletyn rosyjski z 3 bm.: Po półtoragodzinnym ciężkim i lekkim ogniu artyleryi Niemcy zaatakowali przyczółek mostowy Uexkuell, zostali jednakże odparci. Koło Dźwińska i na południe stamtąd walka ogniowa. Artylerya nieprzyjacielska rozwinęła żywą czynność w kilku odcinkach wojska generała Evertha. W ciągu ataków, podjętych wczoraj przez Niemców w okolicy na północ od dworca Baranowicze, nieprzyjaciel posługiwał się pociskami wybuchowymi. W okolicy Lachowicz silniejsze niemieckie oddziały wywiadowcze 2-go przekroczyły Szczarę i zaatakowały nasze pozycye. Atak ten odparto. W kilku odcinkach frontu tak samo na północ i na południe Polesia żywa czynność lotników nieprzyjacielskich. Wody ciągle wzbierają.

Żądania Rosyi... wobec Anglii.

Berlin, 5 kwietnia.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Na jednem z ostatnich posiedzeń Dumy poseł M a r k o w wśród burzliwych oklasków zaatakował ostro ministra spraw zagranicznych Sazonowa z powodu jego chronicznej słabości, okazywanej wobec sprzymierzonych, zwłaszcza wobec Anglii. Rosya musi postawić oficyalnie Anglii następujące warunki: Anglia zrzeka się wszelkich pretensyj do cieśnin Dardanelskich, Rosya otrzymuje nieodwołalnie wszelkie prawa do zatoki Sund, Konstantynopola, Adrianopola, do półwyspu Gallipoli i pewnej części Małej Azyi. Ponadto Galicya i Bukowina muszą być przyłączone do Rosyi, Trapezunt i Armenia muszą przypaść Persyi, Palestyna zaś dostanie się pod wspólny zarząd koalicyi.

S a z o n o w w odpowiedzi *kategorycznie zaprzeczył, jakoby między Anglią a Rosyą istniał* jakiś tajny układ w sprawie cieśnin dardanelskich, wychodzący na niekorzyść Rosyi.

Odrzucone żądania Joffre'a.

Genewa, 5 kwietnia.

Na jednem z posiedzeń konferencyi paryskiej domagał się Joffre w sposób naglący od Anglii wysłania znaczniejszych rezerw. Kitchener jednak stanowczo żądaniu temu się oparł. To samo odpowiedział Cadorna. Wobec tego Joffre domagał się ulgi dla Verdun przez podjęcie akcyi na innych frontach, zwłaszcza przez zaatakowanie wybrzeży belgijskich przez flotę wojenną angielską. Zastępcy angielscy oświadczyli, że sprawę tę należy pozostawić do decyzyi admiralicyi, która niema na konferencyi żadnego przedstawiciela.

Asquith u papieża.

Berlin, 5 kwietnia.

»Tägliche Rundschau« donosi z Hagi:

We włoskich kołach politycznych sądzą, że wizyta, złożona przez premiera angielskiego w Watykanie, była nieudałą zresztą próbą doprowadzenia do zbliżenia między Anglią a kuryą rzymską. **Papież przyjął Asquitha bardzo zimno i zaznaczył dobitnie swoją misyę pokojową wobec wszystkich mocarstw, prowadzących wojnę.** Kwestyę irlandzką zbył papież kilku słowami.

Zatopienie angielskiego parowca.
(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 kwietnia.

Agencya Lloydu donosi, że nieuzbrojony parowiec »Perth« z Glasgowa został zatopiony. 6 ludzi zginęło.

Straty angielskie.

Berlin, 5 kwietnia.

»Tägliche Rundschau« donosi z Hagi:

Według obliczeń angielskich, straty wojsk angielskich, poniesione w pierwszym kwartale b. r. wynoszą: 2.104 oficerów i 34.583 żołnierzy. Straty w marynarce wynoszą: 16 oficerów, 288 żołnierzy.

Interwencya w sprawie łodzi podwodnych.

Berlin, 5 kwietnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Bazylei:

Dzienniki medyolańskie donoszą, jak twierdzą — z dobrego źródła, że papież i król Alfons hiszpański mają przedsięwziąć w Niemczech i w Anglii przyjazną akcyę w sprawie walki łodziami podwodnemi.

Rozruchy w Chinach.
(Telegram c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 5 kwietnia.

Według jednego z pism tutejszych dowiadują się »Times« z Pekinu, że wypadki biorą obrót niepomyślny dla Juanszikaja. W Szantungu przyszło do rozruchów. Inne prowincye są jeszcze na pozór lojalne, ale jest bardzo prawdopodobne, że potajemnie są nieprzyjaźnie usposobione dla Juanszikaja i w danym momencie staną po stronie jego przeciwników.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.
z dnia 5 kwietnia.

Echa zatonięcia »Tubantii«.

Haga. Poseł austro-węgierski bar. Giskra zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że w czasie, kiedy »Tubantia« została zatopiona, na tem samem miejscu nie znajdowała się żadna austro-węgierska łódź podwodna.

Odbudowa Gorycyi i północnych Węgier.

Berlin. W ratuszu odbyło się założenie związkowego towarzystwa pomocy w Berlinie, mającego na celu niesienie pomocy przy odbudowie zniszczonych wojną miejscowości Gorycyi i miejscowości węgierskich w Karpatach.

Karty na mięso w Niemczech.

Berlin. »Vossische Zeitung« dowiaduje się, że ilość mięsa, przewidziana w kartach na mięso, oczekiwanych 15 bm., wynosi 150 gr. na głowę dziennie.

Nowy poseł rosyjski w Watykanie.

Rzym. W miejsce Nelidowa, który został mianowany posłem przy królu belgijskim, posłem Rosyi przy Stolicy Apostolskiej zamianowany będzie radca stanu podkomorzy Arkadyusz Mikołajewicz Brenewski. Jak donosi »Osservatore Romano«, papież udzielił na to swego agrement.

Katastrofa lotników włoskich.

Lugano. Na lotnisku w Cameri pod Novarą w wysokości 500 metrów spotkały się z sobą dwa samoloty i obydwa się rozstrzaskały. — Lotnicy, z których jeden był synem deputowanego Cassiego, ponieśli przytem śmierć.

Transport żywności łodziami podwodnemi.

Amsterdam. Fachowe czasopismo dla żeglugi holenderskiej donosi, że w Ameryce zgłoszono patent na łodzie podwodne dla transportu środków żywności do zamkniętych portów.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Z Sikorskich
Stanisława Czarnecka
obywatelka miasta Krakowa

przeżywszy lat 49, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3 kwietnia 1916 r. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu wprost do grobu nastąpi we czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 5 po południu. Na ten smutny obrzęd w nieutulonym żalu pozostałe dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w piątek dnia 7 b. m. o godz. 8½ rano w kościele OO. Reformatów.
Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Feliks Tarczyński

magister farmacyi, właściciel drogueryi, b. burmistrz miasta Gorlic, b. dyrektor Tow. Zaliczkowego, członek Wydziału Powiatowej Kasy Oszczędności, członek Powiatowego Komitetu N. K. N., członek wydziału „Sokoła" i t. d. i t. d.

zasnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29 marca 1916 r. o godzinie 12 w południe. Pogrzeb odbył się w Gorlicach dnia 31 marca. O tem w głębokim żalu pozostała rodzina zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Bł. p.
Mela Grossmanówna
zmarła 28 marca 1916 r.

Pogrzeb odbył się dnia 31 marca b. r. na cmentarzu centralnym w Wiedniu. O tem w głębokim smutku pogrążeni rodzice zawiadamiają wszystkich Przyjaciół i Znajomych.

Wiedeń, 2 kwietnia 1916 r.
IX. Georg Sigigasse Nr. 11.
Wilhelm i Karolina Grossmanowie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.